*

Na kolejne spotkanie z wodopójkami musiałem czekać aż do maja, kiedy to dla uczniów jednej ze szkół w Miliczu prowadziłem zajęcia pod hasłem „podstawy hydrobiologii". Słoneczne przedpołudnie zachęcało do wyjścia w teren, więc z grupą młodzieży udałem się w kierunku pobliskiego zalewu rekreacyjnego.

Ryc. 6. Wodopójka z rodzaju *Piona*. Fot. C. Tajer.

Wzdłuż niewielkiej plaży wolno spacerowała para łabędzi niemych. Ptaki, lekko zaniepokojone, obserwowały zbliżającą się grupę ludzi. Wycieczka ominęła jednak milicką „riwierę" i zatrzymała się znacznie dalej, przy pasie nadbrzeżnych szuwarów. – Spróbujemy połowić w tym miejscu – zwróciłem się do moich podopiecznych, po czym przyodziany w spodniobuty, dzierżąc w dłoni czerpak hydrobiologiczny zanurzyłem się po pas w wodzie.

Część uczniów z zainteresowaniem śledziła brodzącego w oczeretach przyrodnika, inni dowcipem komentowali jego wysiłki. Połów czerpakiem w końcu przyniósł efekt. Do słoja z wodą trafiły małe rybki, błotniarki oraz kilka pluskolców. Pośród nich poruszały się jaskrawoczerwone żyjątka.

Po powrocie do sali edukacyjnej hydrobionty zostały posegregowane. Młodzi badacze, oglądając wodopójki w powiększeniu, nie kryli zdziwienia. – Te kuleczki mają „łapy", a nawet różne wzory na pękatym ciele! Niektórzy widzieli w nich kleszcze, innym nasuwały się porównania do jakichś podwodnych „kosmitów".

Zajęcia edukacyjne dobiegły końca. Ponieważ maleńkiemu życiu również należy się poszanowanie, więc organizmy zostały ponownie umieszczone w słoju i przetransportowane do akwenu. Rybki i pluskwiaki szybko dały nura, natomiast ślimaki schowane w muszelkach unosiły się biernie pod powierzchnią wody.

Wodopójki jeszcze przez pewien moment pływały chaotycznie, gdyż zapewne były mocno zestresowane całą sytuacją. Jedna z nich przycupnęła na piaszczystym dnie – jakby się zastanawiała nad wyborem kierunku. Po chwili i ona zniknęła w toni wodnej.

Cezary J. Tajer, cezary.tajer@wp.pl

ŚMIERĆ DRZEWA ZAPISANA EFEKTOWNYM PISMEM

W czasie przyrodniczych obserwacji wiosenno-letnich spostrzegłam uschnięte młode jesiony z odpadającym korkiem (Ryc. 1). Rzucały się w oczy wśród zdrowych starszych jesionów rosnących wzdłuż ogrodzenia jednego z zakładów przemysłowych w Mrągowie. Ten fakt mnie zaciekawił, tym bardziej, że opodal na skraju lasu nie zaobserwowałam u jesionów takich zmian. Przyjrzałam się uschniętym jesionom. W miejscach, z których odpadł korek, zauważyłam ciekawe wzory, na pierwszy rzut oka przypominające hieroglify. Ewidentnie były to żerowiska któregoś z jesionowców. Sprawdziłam, najpewniej chodzi o jesionowca zmiennego (*Hylesinus varius*). Ten chrząszcz, zwany także jesionowcem pstrym lub jaśniakiem pstrym, należy do podrodziny kornikowatych i rodziny ryjkowcowatych. Jesionowiec, jak

Ryc. 1. Uschnięty jesion. Fot. M. Olszowska.

sugeruje nazwa, zasiedla pnie, konary oraz gałęzie jesionów, szczególnie młodych drzewek, osłabionych przez różne czynniki, a także świeżo ścięte starsze drzewa. Sporadycznie atakuje inne gatunki drzew, takich jak robinia, buk, orzech, jabłoń, bez lilak. Rójka tego chrząszcza odbywa się od marca do maja, a kolejne pokolenia pojawiają się niemal przez cały sezon wegetacyjny. Żerowiska jesionowca pstrego są bardzo charakterystyczne. Chodniki macierzyste przypominają poprzeczne klamry długości średnio około 8-10 cm. Odchodzące od macierzystych chodniki larwalne są liczne, krótkie i do nich prostopadłe, nie stykające się z sobą (Ryc. 2). Chrząszcze wylęgają się w lipcu oraz sierpniu i prowadzą żer uzupełniający na tym samym drzewie lub sąsiednim. Zasiedlone drzewa umierają stojąc. Trudno zauważyć kolonizowanie jesionów przez tego owada, ponieważ nie widać kopczyków wywierconych trocin, a jedynie niepozorne otwory wejściowe. I pomyśleć, że efektownie wyryte „hieroglify" to pismo śmierci tych drzew.

Ryc. 2. Żerowiska jesionowca zmiennego. Fot. M. Olszowska.

W naturalnych kompleksach leśnych kornikowate regulują liczebność organizmów. Atakując drzewa chore i osłabione, powodują ich śmierć. Leśnicy w ramach działań profilaktycznych starają się chronić gatunki ptaków owadożernych i zwiększać w lasach bioróżnorodność dotyczącą składu gatunkowego drzew.

Maria Olszowska,
e-mail marjolsz@interia.pl

Ryc. Motyl sowi (*Caligo memnon*) z Ameryki Południowej. Od gąsienicy przez poczwarkę, aż do postaci dorosłej. Hodowla własna. Fot. K. Pach.